Nr. 77. (Wydanie poranne). We Lwowie, wtorek dnia 16 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony:
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Od wydawnictwa.

Od chwili objęcia kierownictwa *Dziennikiem Polskim* — a więc od lat prawie dwudziestu, uważaliśmy za nasz najpierwszy obowiązek utrzymać pismo nasze na wysokości wymagań danej chwili, nie szczędząc w tym kierunku kosztów, ni pracy.

W chwili tak poważnej, jak obecna, pragniemy Czytelnikom naszym dostarczać jak najszybszych i najpewniejszych informacyj nietylko z pola walki, ale także z tych miejsc, gdzie szalejąca na Wschodzie zawierucha wojenna, może oddziałać na los braci naszych w innych zaborach.

W tym kierunku poczyniliśmy odpowiednie starania i zorganizowaliśmy odpowiednio usługę informacyjną.

Oczywiście nie myślimy oślniewać naszych Czytelników szumnemi, ale bezwartościowemi obietnicami, że otrzymywać będziemy wiadomości z pierwszej ręki *à la Times, New York Herald*, lub inny wielki światowy dziennik, rozporządzający miljonami. Tego rodzaju reklamowanie swych informacyj jest i głupie i śmieszne. Możemy jednak zapewnić, iż zorganizowaliśmy biuro nasze sprawozdawcze w Wiedniu w ten sposób, że wiadomości nasze będą wczesne, obfite i pewne.

Ażeby zaś wiadomości te mogły jak najszybciej i w jak najobszerniejszej mierze dostać się w ręce Czytelników, zmieniamy na czas trwania wojny sposób wydawania dziennika, w ten sposób, że numer główny wydawany będzie, nie jak dotychczas, o godzinie 3 popołudniu, ale o 7 rano — numer zaś dodatkowy (mały) pojawiać się będzie popołudniu o godzinie 5-tej.

W ten sposób uzyskamy to, że wiadomości przychodzące zazwyczaj w czasie nocy, będą mieli Czytelnicy w całości o godzinie 7-ej rano, w dodatku zaś popołudniowym znajdą się wszystkie wiadomości z dnia, a niemniej i ostatnie notowania giełdowe, które pojawiają się w Wiedniu o godzinie 2 m. 35 popołudniu.

Zyskają na tem zarówno czytelnicy lwowscy, jak i zamiejscowi, zwłaszcza, skutkiem znacznego rozszerzenia depesz w dodatku popołudniowym.

Numer poranny wyprawiany będzie, jak obecnie, pociągami pospiesznymi, tak, że w przeważnej części miast, będzie jeszcze w tym samym dniu w rękach czytelników. Numer popołudniowy zaś, skutkiem tego, że czas jego wydania przenosimy na godzinę 5 po południu, zawierać będzie najnowsze wiadomości.

Zawiadamiając o tej nowej zmianie naszych czytelników, zaznaczamy, że pociągnie ona z natury rzeczy znaczne koszta za sobą. Gotowi jednak jesteśmy do poniesienia tej ofiary, licząc na to, że przyjaciele naszego pisma popierać będą — jak dotychczas — życzliwie nasze usiłowania, których celem było, jest i będzie, ażeby treść naszego pisma w zupełności jego nazwie odpowiadała.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w fejletonie numeru porannego rozpoczniemy drukować powieść Kazimierza Laskowskiego, znanego już naszym czytelnikom autora, p. t.: „Nasz", osnutą na tle stosunków finansowego i literackiego świata w Warszawie — w fejletonie zaś dodatku popołudniowego oprócz oryginalnych utworów mniejszych, damy większą powieść niezwykle interesującą, p. t.: „Pod Krzyżem".

Dobrowolna germanizacja.

Lwów 16 lutego.

*) W sejmie naszym odzywają się od czasu do czasu słuszne skargi na rząd centralny za to, że wbrew intencjom monarchy, wypowiedzianym w rozporządzeniu językowem z r. 1869, nietylko nie przyznaje językowi polskiemu należnych mu praw, ale je systematycznie uszczupla. Szczególniej w zakresie komunikacji w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu (poczta. telegraf, telefon, koleje) panuje germanizm tak wszechwładnie, że język krajowy jest czasami zaledwie tolerowany; to samo w wielu kierunkach skarbowych, w górnictwie, salinach, domenach i lasach etc., etc.

To są fakty ogólnie znane, bo od roku 1870 są one przedmiotem interpelacyj, wniosków, rezolucyj — niestety bezskutecznych po dziś dzień. — Jest to stan rzeczy anormalny, nielegalny, jest to gwałcenie wyraźnej woli monarchy — ale my niestety nic na razie innego zrobić nie możemy, jak tylko zwalczać tę niesprawiedliwość w ciałach parlamentarnych i wszelkimi środkami dążyć do wywalczenia przyznanych już nam praw.

Ale walcząc o przyszłość, nie powinniśmy znieść najmniejszego zakusu germanizacyjnego, tam, gdzie go dotychczas nie bywało. Tymczasem my jesteśmy tak poczciwi, łagodni i zgodni, że dla świętego spokoju często dobrowolnie rezygnujemy. W ostatnich pięciu czy sześciu latach zaczęło się to stawać prawie regułą — i to w naszem namiestnictwie. Wiemy, że źródłem tego nie zła wola, ale raczej nieuwaga i chęć zepchnięcia roboty na kogo innego, przypuszczamy także, że naczelna władza krajowa nawet o tem nie wie, ale właśnie dlatego rzecz poruszamy.

Rozmaite ministerstwa nadsyłają do namiestnictwa różne okólniki, często kilkunastoarkuszowe, naturalnie w języku niemieckim. W wielu wypadkach, odnośny departament zamiast przełożyć ten okólnik na język polski, poleca go dosłownie skopiować i rozsyła starostwom. Owoż to już samo przez się jest niewłaściwością, która usunięta być powinna! Dosyć mamy niemczyzny, którą znosić musimy, nie tolerujmyż więc jej z naszą szkodą tam, gdzie to niepotrzebne. A po za tem jest to szkodliwe i ze względów służbowych. Ministerstwo przysłało n. p. bardzo ważny okólnik w sprawach zdrowotnych (tu niemczyzna najwięcej daje się we znaki!) celem zakomunikowania go szerszemu ogółowi. Gdyby okólnik taki został przetłómaczony w departamencie namiestnictwa, to wszyscy starostowie w całym kraju mieliby autentyczny, jednolity polski tekst. Tymczasem departament posyła ten akt... w „Abschrifcie", skutkiem tego jest tyle różnych tłómaczeń i interpretacyj, ilu jest starostów i prezydentów miast o wolnym statucie, nie mówiąc już o tem, że to obciąża ogromnie i tak słaby aparat administracji powiatowej.

Mamy nadzieję, że poruszenie tej sprawy wystarczy i że na przyszłość będą z namiestnictwa wychodziły okólniki ministerjalne nie w niemieckich odpisach, ale w dobrem, polskiem tłómaczeniu.

Szanujmy sami nasze prawa, jeżeli nie chcemy, ażeby je inni lekceważyli!

Budżet miejski w komisji.

— Debata nad budżetem obu miejskich zakładów elektrycznych, tj, tramwaju i zakładu dla oświetlenia, dała komisji budżetowej sposobność wniknięcia w szczegóły gospoderstwa tych przedsiębiorstw, z których zwłaszcza tramwaj jest dla miasta nader żywotny i ważny. Z rozpatrywań tych okazuje się, że nasz tramwaj elektryczny jest instytucją pod wieloma względami wzorową, a pod względem administracji tak doskonałą, że przewyższa swymi rezultatami gospodarczymi wiele kolei elektrycznych niemieckich, mających bez porównania korzystniejsze warunki rozwoju.

Z przedłożonych komisji budżetowej pod tym względem dat statystycznych, notujemy najwymowniejsze. Oto przeciętny stosunek rozchodów do przychodów na kolejach elektrycznych w Niemczech ma się jak 62·5 (% rozchodów) do 37·5 (% przychodów), Nie brak zaś kolei elektrycznych, których rozchody wynoszą 74—75% całego obrotu. Otóż we Lwowie gdy gmina objęła tramwaj elektryczny, w roku 1897, rozchody zabierały także 74% obrotu, zaś koszt ruchu za 1 wozokilometr wynosił 37 halerzy. Obecnie, po niespełna siedmiu latach intenzywnej gospodarki, doprowadzono do tego, że rozchody wynoszą 61·8 procent obrotu, czyli że nadwyżka wynosi 38·2 proc; jak zaś nadmieniliśmy powyżej, tramwaje elektryczne w Niemczech dochodzą do przeciętnej nadwyżki w stosunku 37·5 proc. do obrotu. W roku 1903 we Lwowie koszt ruchu na jeden wozokilometr wynosił już tylko 32 halerze. W r. 1897 ilość ujechanych wozokilometrów wynosiła 876.496, w r. 1903 — 1.000,200; w r. 1897 przewieziono osób 3,785.692, w r. 1903 — 5,020.521, czyli o 1,234.829 osób więcej. Pamiętać zaś należy, że jest to ciągle niemal taki sam park wozowy, bo stare wozy, od Siemensa i Halskiego odkupione, wymagają często naprawek, wskutek czego ciągle kilka wozów pozostać musi w warsztatach, a od czasu do czasu trzeba też wóz przelakierować, co wymaga około trzech tygodni czasu. Nie mniej też ważną jest okoliczność, że od roku, wskutek zarządzenia ministerstwa, tamuje się przepełnianie wozów. Tak znaczny więc wzrost frekwencji przy małej ilości wozów dowodzi nader umiejętnego wyzyskiwania każdej chwili, należytego zorganizowania planu ruchu.

W komisji podniesiono myśl utworzenia dyrektorów administracyjnego i technicznego, podczas gdy obecnie kierownictwo techniczne i administracyjne, spoczywa w jednem ręku. Taki rozdział byłby nowością kosztowną i niepraktyczną, dyrektor techniczny bowiem, mógłby czynić zarządzenia, nie oglądając się na koszta, a dyrektor administracyjny musiałby suszyć sobie głowę nad środkami pokrycia, lub też odmówić wykonania zarządzeń, od których zawisł może cały ruch. Naczelnym organem administracyjnym jest komisja elektryczna, która wspierana fachową opinją kolegów techników i techniczno-administracyjnego dyrektora, sprawuje swą władzę nadzorczą wytrawnie; dyrektor zaś posiada zaufanie nietylko całego miasta ale i ministerstwa, albowiem oddany mu w zarząd tramwaj jest wyjątkowy pod względem bezpieczeństwa publicznego; ministerstwo nie skąpi też lwowskiemu tramwajowi elektrycznemu pochwał, że miewa lata, w których wcale nie bywa katastrof z ludźmi, czem się nie wiele kolei elektrycznych może pochlubić.

Komisja budżetowa ustaliła przychody: a) tramwaju elektrycznego w sumie 598.350 kor., a rozchody w kwocie 550.612 koron; b) zakładu oświetlenia elektrycznego przychody w kwocie 140.550 kor., rozchody w kwocie 134.173 k. Razem tedy nadwyżkę obu zakładów ustalono w kwocie 62.115 k.

Poruszono także sprawę wykupna tramwaju konnego; referent budżetu tramwaju dr. Loewenstein przypomniał w swej mowie dawne walki i bezprzedmiotowość wznawiania tej sprawy wobec uchwały rady miejskiej, że możnaby ofiarować za tramwaj konny co najwyżej 600.000 koron. Zapisało się jednak do głosu wielu mowców, przeto dyskusję z powodu spóźnionej pory odroczono. Dziś wieczorem nastąpi jej ciąg dalszy; zapowiedzieli na dziś swe przybycie: poseł dr. Byk, rutynowany finansista i dr. Aszkenazy, jako przedstawiciel opozycji w sprawie wykupna tramwaju konnego.

Dziś zapewne skończą się rozprawy nad działem rozchodów. Zarządzone są już ponadto posiedzenia komisji budżetowej na środę i piątek; na porządku dziennym: pokrycie, a więc wnet zapadnie ostatnie słowo co do ewentualnej podwyżki podatków i dodatków.

Głos marynarza.

Od jednego z b. oficerów marynarki austrjackiej, Polaka, odbieramy następujące uwagi:

Czytając pilnie przebieg starć między Rosją a Japonją, przedewszystkiem, jako starego marynarza, interesują mnie wszystkie epizody z wojny morskiej.

W Nr. 70 *Słowa Polskiego* z dnia 11 lutego br., strona 4, w artykule „Wobec wojny", zarzuca autor dowódcy floty rosyjskiej lekkomyślność w postępowaniu, że pozwolił na zbliżenie się torpedowców do floty rosyjskiej, nie zapezpieczywszy wejścia do portu minami podwodnemi.

O ile sprawozdania z przebiegu wojny są prawdziwe, to napad torpedowców na flotę rosyjską nie nastąpił w samym porcie, lecz na wolnem morzu, a gdyby nawet i na stojące, w każdym razie na kotwicy, okręty rosyjskie napad był wykonany, nie można zarzucać dowódcy floty rosyjskiej lekkomyślności, popełnionej przez niepodminowanie portu. — Podminować jakiś port i to w wypadku takim, gdzie każdej chwili okręty zmuszone są być gotowymi do wypłynięcia na pełne morze, znaczyłoby zamknąć kompletnie nietylko wejście, ale i wyjście z portu, czyli poprostu, złapać się samemu w pułapkę. — W każdym razie miny morskie nie są na torpedowce obliczane, gdyż najmniejsze miny zarzucane bywają w ten sposób, by odległość wierzchnej części miny od powierzchni wody wynosiła przeciętnie 3 i pół metra, gdy tymczasem zanurzenie torpedowca w wodzie wynosi około 1 mtr., a zatem taki torpedowiec zupełnie bezpiecznie może przejechać po minie, nie uderzywszy jej, od czego właśnie wybuch miny zależy. Gdyby nawet użyto min dla torpedowców, to w każdym razie musianoby zbliżyć je więcej do powierzchni wody, a w takim wypadku byłyby one zanadto widoczne; zresztą okręty nieprzyjacielskie nie bardzo ufają bezpieczeństwu portów w czasie wojny i posługują się w takich razach niszczycielami torpedów, których szybkość i zwinność jest nadzwyczajną, a ich pociski na kilkaset metrów odległości wystarczają, by torpedowce utrzymać w pewnem oddaleniu od łańcucha min morskich.

Inaczej rzecz zupełnie ma się z minami żerdziowemi starego systemu, które zmuszają zbliżenie się torpedowca prawie do samego okrętu i o ile skutek takich min jest niezawodny, o tyle niebezpieczny dla własnego otoczenia i potrzeba nadzwyczajnej ostrożności i odwagi i wprawy, by manewr taki wykonać, a z tego też można wnosić, jak nieustraszonych i dzielnych marynarzy Japonja posiada. Dla obrony przeciw torpedowcom i ich strzałom używa się wyłącznie t. z. barykady, złożonej z lin drucianych, połączonych z klocami, które rozciągnięte na wodzie, robią poniekąd wrażenie toru kolejowego, lub sieci ze stalowego drutu ocynkowanego, które na 3, lub 4 metry od powierzchni wody w głąb wpuszczone przez kloce korkowe w formie cylindrów w głębi wody są utrzymywane. Takich samych sieci używa się i po bokach okrętów, które umocowane na końcach, przytwierdzonych do okrętu belków, zapuszczone bywają w wodzie.

W każdym razie zarzucić można tutaj dowódcy floty rosyjskiej brak przezorności w opuszczaniu portu, bez zasięgnięcia wpierw wiadomości, w jakiej odległości nieprzyjaciel się znajduje. Użycie światła elektrycznego nie zawsze jest na miejscu, a najlepszym dowodem, że Japończycy niem się nie posługiwali, by się nie zdradzić. Napad był niespodziewany, a udanie się jego w lwiej części zawdzięczyć może Japonja znakomitej służbie wywiadowczej, jaką posiada.

Wyjazd okrętów rosyjskich z portu musiał powstać na podstawie złej informacji i planu ułożonego przeciw flocie japońskiej, a kto wie, jakby dziś szanse stały, gdyby ów plan nie był, zdaje się, na powolnem działaniu osnuty, z czego Japonja skorzystała, gdyż trudno sądzić, by dowódca floty rosyjskiej działał tak wprost po dziecinnemu i wysełał okręty uśpione na żer nieprzyjacielowi.

Pod adresem „wszechpolskim",

Wiadomo, że cała prasa polska zajęła w obec toczącej się wojny stanowisko objektywne, jedynie nam dziś właściwe. Do głosów prasy galicyjskiej przyłącza się *Dziennik Poznański*, który pisząc o wojnie, powiada:

„Pierwsza jej faza już właściwie rozegrana. Okazało się, że na morzu prawdopodobnie górą będzie Japonja. Potem się okaże, czy japońska kurtka dotrzyma placu szynielowi. Nareszcie się długo szamotać będą w

---

(117)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

— Przy tej zaś okazji...

— Rozumiem — przerwał starosta.— Przy tej okazji chcesz waćpan zajazd urządzić... Czy i o tem może pan Wit wspominał?

— Wspominał, jaśnie wielmożny panie starosto!... Za dni pięć ma być w Mokradkach Jaśko Trzcinka z kompaniją swoją — to znaczy w piątek święty; jaśnie wielmożny staroścříc, pan Wit i Marcinek przydybią także na dzień ony!...

— Nie może być! — zawołał Stempkowski. — Wżdy zaledwie do Krakowa przybyć mogli — i już... z powrotem?

Siwy Boruta wydobył list, który starosta wychwycił prawie z rąk Kalinowskiego i zaczął oczyma przebiegać.

— *Arcana* jakieś! — szepnął.

— Czekamy na miłość waszą...

— Jużcić, że będę!

Wtem krokiem pośpiesznym do pokoju wszedł Józwin.

— Wasza miłość!... — od progu rzucił.

— Co tam takiego?

— Jeżeli łaska — na mury proszę!...

Głos, jakim to powiedział na żadne nie pozwalał pytania.

Józwin w milczeniu przywitał się z Jaksą i poszedł za starostą.

Stanęli na murach.

Blady sierp księżyca, w mgłach rozlany, zachodził czerwono, a od łęg i lasów łeczyckich płynęła chmura ptactwa, puhacze i nietoperze, sowy i kruki, jakby je wicher gnał, a strach poganiał. Jedne osiadały zębate baszty zamku, inne do piwnic się kryły.

— Boruta! — szepnął Józwin.

A ptastwo leciało i leciało — —.

XX.

Jako pan starosta nieforemnym okrzykiem walną ucztę u jegomości Zebrzydowskiego — przerwał.

W zamku krakowskim na Wawelu, w komnatach zbudowanych przez Zygmunta Pierwszego dla posłów zagranicznych, mrok panował i cisza, przerywana jeno głuchym odgłosem kroków ciężkich.

Z komnaty do komnaty, zatrzymując się czasami i nadsłuchując — przechadzał się, niedawno marszałek wielki koronny, dziś wojewoda krakowski, Zebrzydowski Mikołaj, pan wyniosłego umysłu i stokroć większej ambicji, zagniewany na króla, iż nie zawżdy rad jego słuchał, iż częściej dawał ucho tym, którzy ze schyloną, nie podniesioną głową do tronu się zbliżali i samowtór szeptać woleli, niż pełny glos w senacie podnosić. Z racji onej zaciężyła panu Zebrzydowskiemu laska marszałkowska, wolał ją zamienić na województwo krakowskie, na co się chętnie Zygmunt Waza zgodził, niemiłego sługę odtrącając od boku swojego.

Pomimo to, pan wojewoda nie opuszczał zamku; mimo nawet kilkakrotne uwagi króla jegomości, nie usuwał się z komnat poselskich, w których od śmierci Zamoyskiego Jana bezprawnie mieszkał.

A było to tak:

Izby, jako się rzekło, były zbudowane przez Zygmunta Pierwszego i dla posłów zagranicznych przeznaczone. Batory, chcąc mieć nieodstępnie przy boku swoim ulubionego kanclerza i hetmana, Jana Zamoyskiego, komnaty one odstąpił mu prawem dożywotniem. Ale czasy Stefana króla nie były spokojne: na najodleglejszych granicach państwa polskiego grzmiał oręż zdobywczy bohatera, król i hetman rzadkimi byli gośćmi u siebie, częściej w szybko zwijających się, a szarych namiotach, niż wśród nieruchomych a świecących adamaszkami komnat, czas przepędzali; częściej grzbiet koński, niż łoże posłaniem im był, a surma bojowa nie uroczysty hejnał wież marjackich ze snu ich budziła. Z racji onej pustkami stały komnaty hetmańskie, a gdy król Stefan w przedwczesny poszedł grób, gdy na straży osierociałego królestwa, w którem i rokoszanin wodę mącił i na chwilę przytarty, a groźny łeb Zborowscy znów podnieśli, jedyny Zamoyski stał: nie zdały się one izby hetmanowi potrzebne być, odstąpił więc je imćpanu jegomości Mikołajowi Zebrzydowskiemu, którego, w testamencie, zawiadowcą rozległych swych włości i opiekunem syna uczynił.

Tak tedy pan wojewoda zamieszkał w komnatach onych, a choć posłowie dworów zagranicznych, przybywający do stolicy, musieli w wynajętych przez króla izbach w obrębie miasta przebywać, nie na zamku, jako to chciał mieć Zygmunt Stary: dopóki Zamoyski żył, król nie ruszał swojego marszałka, ale po śmierci hetmana upomniał się o prawa swoje, tem bardziej, że o słodkościach życia małżeńskiego zamyślał — i prosił chętnego już sobie pana wojewodę, by dawne przeznaczenie raczył komnatom poselskim przywrócić.

Lecz ono żądanie Zygmunta mimo uszu pan marszałek puścił, upraszając nawzajem króla, by pozostałe po Zamoyskim starostwo grodeckie w udziale mu przypadło. Starał się zaś o nie imć pan Myszkowski, Zebrzydowskiego wróg nieubłagany, co też może przyczyniło się do żądań pana wojewody i do uporu wzgtędem słusznych wymagań króla.

— Piękne za nadobne — szeptał, przechodząc się wzdłuż komnat. Dasz starostwo — izby twoje, nie — posiedzę tu dłużej, niżbyś chciał... lecz Myszkowskiego pominiesz, to pewne, jak „amen" w pacierzu.

Zbliżył się do komina, na którym stos się dopalał i drzazgę dorzucił.

Buchnęło.

Zebrzyńowski uśmiechnął się — i przed ogniskiem siadając, na które w lecie nawet patrzeć lubiał, gdy irytację we wnętrzu miał — gdy w głos rzekł prawie:

— Drzazgą oną byłoby starostwo Myszkowskiemu dane, drzazgą, rzuconą na stos ambicji mojej!...

W tem poczuł. jakby go ktoś po ramieniu poklepał, a ciche: tak — tak! zadzwoniło mu w uszach...

— Co to za poufalec? — spytał.

— Myśl twoja, panie wojewodo.

Zebrzydowski się odwrócił.

Poza plecyma marszałka. obydwoma łokciami o poręcz wsparty, z uśmiechem na twarzy, a błyszczącemi ślepiami — Boruta stał. Zebrzydowski brwi ściągnął, podniósł się i niepolitycznie może obszedłby się z zuchwalcem, ale ten ramiona jego nacisnął. Dotknięcie było lekkie — lecz pan wojewoda siąść musiał.

— Draniu!... — wypadło z warg gniewnych marszałka.

— A pfe!... — Boruta na to — któż tak niezacnie sam siebie nazywa?...

Zebrzydowski chciał obejrzeć się raz jeszcze, ale Boruta rzekł:

— Patrz waćpan na ogień, na ony stos ambicji swojej!

Rzucona przed chwilą drzazga paliła się czerwonym płomieniem, od której zażegały się inne, przygasłe, albo nietknięte jeszcze. Ciemne węgle rozżarzały się na nowo, jakby w nie dmuchnął miech kuźnic, płomień się rozszerzył, izbę krwawym blaskiem oblał; zahuczało w szarej gardzieli komina, ogień się wzmógt i szumiał i trzeszczał i wiał.

— Widzisz waćpan, jako się to pali? jako to drzazga jedna pożar wielki uczynić może!

— Widzę! — odezwał się Zebrzydowski.

— Zgaś teraz!...

— Nie sposób!...

Boruta roześmiał się...

— Nie spodziewa się jego królewska mość, że starostwo grodeckie panu Myszkowskiemu dane, tyle szumu sprawić może w Rzeczypospolitej całej.

— To też go nie da wrogowi mojemu.

— A jeśli?...

Oczy Zebrzydowskiego zabiegły krwią...

— Jeśli? — powtórzył Boruta.

— Cisnę drzazgę! — wybiegło z ust pana wojewody.

— Słusznie! — potaknął Boruta...

— Widzę, żeś druh mój!

— Wżdy druhem zawżdy jest ten, kto na tak — tak! mówi, na nie — nie! odpowiada. Ja waszmość panu odpowiadam: tak!... ciskaj drzazgę!... Zali Zebrzydowskiemu ustąpić?... nigdy!... Kto wiatr sieje, zbiera burzę... król jegomość wiatr posiał, a waćpan dmuchniesz i okrutną zawieję sprowadzisz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zapasach, aż przyjdą inni dzielić się korzyściami.

„My tylko ubolewać możemy, że i dużo krwi polskiej się tam na dalekim Wschodzie poleje, bo jak słyszymy, nawet sporo ochotników poszło szukać karjery i sławy w walce na dalekim Wschodzie się toczącej.

„Taki to już los nasz nieszczęsny!

kA tu od nas z pewnej strony żądają, żebyśmy wyraźnie zaznaczyli nasze sympatje.

„Owszem, gdyby potrzeba była, nie wahalibyśmy się ani chwili,

„Ale

nikt się o nasze sympatje nie ubiega;

„na polu „sympatji“ musielibyśmy się spotkać z żywiołami, z któremi ani sympatyzować nie możemy, ani się z niemi współubiegać;

„nareszcie wyrobiło się u nas zdanie, dość uzasadnione, że ta strona w skórę bierze, z którą my sympatyzujemy.

„Z tych powodów nie boli nas głowa o umieszczenie naszych sympatyj wśród tak niejasnego położenia.

„Ale o inną rzecz nas głowa boli, żeby żywioły wszechpolskie tak się u nas rozpierające, nie poczuły powołania do chwycenia się polityki czynu, bo to sprowadziłoby na nas niebliczone klęski i straty. Warszawa przez noc stałaby się miastem nie polskiem. *Sapienti sat.*“

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 16 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M. Raciborski: „Roślinność ziem polskich przedhistoryczna i obecna“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Safanduły“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): XIII posiedzenie naukowe polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem“: Zabawa z tańcami“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Ostatni wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W stow. „Gwiazda“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Skała“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (16): Juljanny panny. — Milada bł. — (3): Symeona i Anny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 5 minut 16.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 2° R. Pochmurno.

Mianowania. Namiestnik zamianował koucypistę namiestnictwa dra Aleksandra hr. Skarbka, komisarzem powiatowym.

Za duszę śp. ks. infułata Hausmana. Młodzież wszystkich szkół miejskich wzięła dziś udział w nabożeństwie żałobnem, odprawionem za duszę śp. ks. Jana Hausmana, infułata i jednego z pierwszych inspektorów szkół miejskich w czasie od roku 1874 do r. 1877, na którem to stanowisku śp. ks. Hausman położył niepoślednie zasługi, była to bowiem doba reorganizacji tych szkół.

Zguba. Pani Wanda Tennerowa, żona sekretarza Tow. ubezpieczeń „Fonciere“, zgubiła na balu w Kasynie mieszczańskiem brylantową broszkę, wartości 1000 koron.

Kradzieże. Teofili Dudarowej skradziono wczoraj między godziną 5 a 7 wieczorem, 3 poduszki, pierzynę, zegarek srebrny podwójnie kryty i wiele innych rzeczy, których na razie nie zdołała wymienić.

P. Henryce Gabrielowej skradziono z zamkniętego strychu bieliznę wartości przeszło 50 koron.

Ze strychu domu pod l. 30 przy ulicy Króla Leszczyńskiego, skradli nieznani sprawcy bieliznę, będącą własnością oficerskiej kuchni 95 pp. wartości 120 kor.

Czyj buldog? Wczoraj przyprowadził Adolf Kohler do p. J. Kalinowskiej przy ulicy Kraszewskiego l. 1i, buldoga barwy dzikiej z białym łbem. Wprawdzie p. K. posiadała podobnego psa, jednakże wspomniany nie jest jej własnością. Właściciel więc może go odebrać od p. K.

Niebezpieczną złodziejkę przytrzymano w Stanisławowie. Jest nią Katarzyna Kulczycka. Przy rewizji znaleziono przy niej srebrny męski zegarek, złoty damski, 2 złote łańcuszki, złoty pierścień z ametystem i złotą obrączkę; przedmioty te można oglądać w IV departamencie lwowskiej dyrekcji policji.

Zguba. Kantorzysta w biurze Bena Weisberga, Józef Madfes, idąc wczoraj około godziny 5 popołudniu z ulicy Brajerowskiej na główną pocztę, zgubił powierzony mu celem nadania list z kwotą 400 kor.

Nie ma pieniędzy dla burs polskich. Pozwolimy sobie zadać małe pytanie, komu należy: 1. Dlaczego z kredytu 8000 koron dla burs, przyznano subwencje tylko bursom ruskim, a polskie pominięto, lub zbyto śmiesznie drobnemi kwotami? (w Tarnopolu dostała bursa ruska — instytucja stosunkowo bogata, bo otrzymała od śp. ks. Kaczały 12.000 k. po śp. ks. Sembratowiczu 12.000 k., subwencję 500 k., Tow. św. Mikołaja 200 kor. Bursa polska sto kor., a bursa nauczycielska, więc mająca Polaków i Rusinów — nic?)

2. Dla czego stypendjum z fundacji ks. Pukalskiego b. biskupa tarnowskiego dano uczniowi III kl. gimn. ruskiego w Tarnopolu, kiedy akt fundacyjny przeznacza odsetki na stypendja dla uczniów narodowości polskiej, obrz. rzym. kat. i zastrzega pierwszeństwo młodzieży pochodzącej ze Śląska (Szematyzm galic. za r. 1904 str. 953).

Jeszcze sprawa wrześnieńska. Do *Pos. Ztg.* donoszą z Gniezna: „Pani Bednarowiczowa z Wrześni, skazana swego czasu na 2 lata więzienia, użalała się w liście, pisanym ze Lwowa do byłego komitetu wrześnieńskiego, że nie ma dostatecznych środków na zapewnianie sobie bytu. Zdaje się, że komitet nie udzielił jej zapomogi, ponieważ teraz pisała do gnieźnieńskiej prokur[illegible] chce powrócić do Wrześni i poddać [illegible]znaczonej jej karze więziennej. Mąż p[illegible]arowiczowej żyje we Wrześni w sto[illegible] niepomyślnych. Marni „bohaterzy!“ [illegible]dzy od komitetu od komitetu dostali a[illegible]o“.

Z kraju.

Bełz. *(Prośba do komisarza rządowego).* Rada gminna miasta Bełza została przez namiestnictwo rozwiązaną, a komisarzem rządowym zamianowany został p. Schwarcenberg-Czerny, który objął urzędowanie dnia 9 lutego br. z dodaniem mu mężów zaufania. Prosimy go, by żadnych intryg nie słuchał i pastwiska gminne przez pojedynczych członków gminy zabrane już na początku jego urzędowania odebrał i dochody gminie z takowego przysporzył. *Teodor Mikołajewicz, Józef Gofryk, Józef Turtak, Jan Dobrowolski, Jan Hałan.*

Brzeżany. *(Ofiara).* Tutejsze gimnazjum ofiarowało towarzystwu pań dobroczynności zamiast rozsyłki życzeń noworocznych kwotę 12 kor. 70 hal.

Dolina. *(Walne zgromadzenie „Sokoła“).* Polsk. Tow. gimn. Sokół w Dolinie zwołuje na dzień 21 lutego br. na godz. 3 popołudniu zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków. W razie braku wymaganej statutem liczby członków, odbędzie się następne walne zgromadzenie tegoż dnia o godz. pół do piątej, bez względu na liczbę członków.

Jarosław. *(Wypadek).* W koszarach zmarł nagle 12 bm. huzar 8 pułku 21 lat mający Stefan Jaeso. Za powód zgonu podano udar sercowy (?).

(Ofiara powołania). Przed trzema tygodniami zmarła zakonnica Brunona Drejówna na tyfus plamisty, nabawiwszy się tej słabości od chorej kobiety. Dziś przychodzi zanotować drugi wypadek ofiary poświęcenia i powołania. Zakonnica Ludwika Cholewińska, rodem z Żywca, pielęgnując śp. siostrę Brunonę, sama zaraziła się od niej i po kilkunastudniowych cierpieniach życie zakończyła. Śp. Ludwika była delegowaną przez zakon swój Serafitek, do urządzenia szpitala w Jarosławiu, poświęciła się z całą gorliwością i zaparciem od pierwszych chwil jego istnienia, całe urządzenie wewnętrzne szpitala sprawiano wedle jej wskazówek, a bieliznę i pościel wszystko sama przykrawała. Nie długo było jej sądzonem cieszyć się, jak sama mawiała, wzorowym szpitalem i życiem przypłaciła swe szczytne poświęcenie.

Putiatyńce. *(Na kościół rzymsko-katolicki).* Polacy, mieszkańcy wsi Putiatyńce w powiecie rohatyńskim, w liczbie przeszło 300 dusz, otoczeni przeważnie ludnością ruską, nie mając w miejscu własnej świątyni Bożej, w której mogliby odprawiać modły i słuchać nauk duchownych, w macierzystym języku wygłaszanych, ulegają mimowolnie wpływowi obcego otoczenia, a dzieci ich narażone są na wynarodowienie. Pragną gorąco zachować nasz święty obrządek i narodowość i by dziatki ich modliły się językiem naszych dziadów i ojców i przystępują do budowy twierdzy naszej wiary, obrządku i narodowości, do budowy własnego kościółka. W tym celu zwracają Polacy, mieszkańcy Putiatyniec dłoń do wszystkich Polaków, wołając: Bracia Polacy! potomkowie nieprzeliczonych szermierzy wiary i Ojczyzny, dopomóżcie nam w dokonaniu dzieła, przechodzącego nasze miejscowe siły.

Komitet budowy kościoła.

Radymno. *(Karnawał).* Miasteczko nasze nie ustępuje zupełnie większym, gdyż mamy cztery towarzystwa tj. kasynowe, sokole, Towarzystwo Szkoły Ludowej i czytelnię mieszczańską — a ducha, jaki panuje w tych towarzystwach, nie jedni mogliby nam pozazdrościć; świadczą o tem zabawy i tak: 30 stycznia odbył się wieczorek tańcujący kasyna urzędniczego za staraniem pań Słotwińskiej i H. Rzepeckiej na dochód biednej dziatwy. Do kadryla stanęło 30 par, a dzielny wodzirej p. J. Reczyński urozmaicił zabawę ładnemi figurami kotyljonowemi, to też ochoczo bawiono się aż do 9 rano. Dnia 1 lutego „Sokół“ urządził zabawę na dochód własnego gniazda; 7 bm. mieszczaństwo na dochód ubogiej dziatwy, a są w pełnem przygotowaniu jeszcze dwie zabawy. Wszystkie wieczorki przyniosły ładne dochody wytkniętym celom.

(Sokół). Oby tylko Sokół nie zapomniał o tem, że post już jest za progiem, a nic jeszcze nie ma w programie dla naszych artystów-amatorów; a przecież przedstawienia przynoszą ładne dochody, przez co możnaby pomyśleć o własnym budynku — a nie tułać się po cudzych domach.

Stryj. *(Fatalny wypadek).* W sobotę dnia 6 bm. na weselu córki tut. budowniczego p. Turki, jeden z gości porucznik N. upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

(Śmierć skutkiem poparzenia). W sobotę dnia 7 bm. popołudniu, wdowa po maszyniście kolejowym p. K. Kupczakowa podpalała w żelaznym piecyku naftą, która eksplodowała, a p. K. stanęła w płomieniach. Przybyła straż pożarna stłumiła wszczynający się pożar, a p. K. odniosła tak ciężkie poparzenia, iż zmarła po kilkugodzinnych strasznych cierpieniach.

(Pożar i śmierć z przestrachu). Dnia 8 bm. o godz. kwandrans na 1 w nocy wybuchł ogień w komórkach domu p. R. przy ul. Starozakonnej, który miejska straż pożarna pod komendą swego naczelnika p. Dobrzańskiego w dwie godziny ugasiła. Mieszkaniec tego domu, niejaki Zeisler, zmarł w czasie akcji ratunkowej skutkiem przestrachu na paraliż serca. Na miejscu pożaru byli obecni: burmistrz p. Stojałowski, pułkownik p. Wawra i kom. starostwa p. Świtalski.

(Teatr). Lwowski teatr z pp. Zawadzkim i Ogińską dał tu w niedzielę 7 bm. jedno przedstawienie „Hamleta“. Sala była przepełniona.

W środę zaś dnia 10 bm. Teatr ludowy dał „Nitouche“ z panią Zimajer w roli tytułowej.

(Trup w potoku). Tego samego dnia znaleziono w potoku koło ul. Lwowskiej trupa nieznanej, około 60 lat liczącej kobiety, która, będąc chorą, wpadła w nocy do potoku i utopiła się.

(Wściekły pies). We czwartek dnia 11 bm. wściekły pies pokąsał 5 osób. U psa, który później wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu, sprawdził weterynarz miejski p. Grütz wściekliznę. Pokąsanych natychmiast odesłano do zakładu dra Bujwida do Krakowa.

Tarnopol. *(Bal „Sokoła“).* Dnia 13 lutego w pięknie udekorowanej sali „Sokoła“ tarnopolskiego odbył się bal staraniem „Pań ekonomek“ pod protektoratem pań: Adlofowej, Bartowej, Eckhardtowej, Frankowej, Frenklowej, Glogierowej, Ingwerowej, Jahodowej, Zeiblingerowej, Maciszewskiej, Michałowskiej, Piwockiej, Roguskiej, Stefkowej, Szydłowskiej, Ziembowej, na cel towarzystwa ochronki. Bal zapowiada się świetnie, tembardziej, że od lat cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem i sympatją, a szczególnie zaszczytnem jest to dla balu, że protektorat łaskawie przyjęły najwybitniejsze osobistości Tarnopola i okolicy.

Zaleszczyki. *(Koncert chóru akademickiego)* Zarząd tutejszego kasyna, chcąc sezon karnawałowy trochę urozmaicić, zaprosił sympatyczny chór lwowskich akademików na koncert, który też odbył się zeszłej soboty w szczelnie zapełnionej sali naszego „Sokoła.“ Głosy w chórze piękne a tyle dobrane, że tworzą zespół wcale dobry. Koncert, na ogół wziąwszy, powiódł się zupełnie. Po koncercie odbyły się tańce, po których sympatyczni nasi goście pojechali z Orfeuszem do Borszczowa.

(Szkoła dla analfabetów). Staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej otwarto w dniu 10 lutego w sposób uroczysty kurs nauki dla analfabetów, trzy miesiące trwać mający. Zgłosiło się już dwadzieścia kilka osób, przeważnie dorosłych mężczyzn, tak ze sfer rzemieślniczych, jako też ze służby. Zebranych po raz pierwszy na naukę, powitał piękną przemową ks. kanonik Piotrowski, poczem rozpoczął naukę p. Kazimierz Reiter, kierownik szkoły, któremu pomagać będzie w tej pracy nauczyciel, p. Bąkowski. Zainteresowanie się kursem jest wśród ludzi tego rodzaju tak wielkie, że wobec ciągłych zgłoszeń należałoby może utworzyć dwa oddziały frekwentantów.

Szkoła nauk politycznych. Dziś dnia 16 lutego b. r. odbędzie się dalszy ciąg wykładów znanego ekonomisty p. Henryka Radziszewskiego z Warszawy na temat: „Rozwój przemysłu w Królestwie Polskiem“. Przedmiotem dzisiejszego wykładu będzie omówienie przemysłu w Królestwie kongresowem. — Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

* **Młodzież przy pracy.** Dziś we wtorek dnia 16 lutego b. r. odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej“ posiedzenie Kółka prawno-ekonomicznego. Na porządku: Odczyt kol. Stefana Górskiego: „Przemysł w Łodzi“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

* **W Czytelni katolickiej** odbędzie się w środę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem, ciąg dalszy pogadanki p. Gedeona Gedroycia: „O alkoholizmie“.

* **Zguba.** Na balu prasy zgubiono szal koronkowy, który można odebrać w admistracji „Wieku Nowego“.

* **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Dziś we wtorek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. introligatorów ul. Blacharska l. 5, I. piętro, wykład p. M. Hankiewicza: „Z najnowszych dziejów Europy“.

W środę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 8 wieczorem w Stow. „Praca“ ulica Ormiańska l. 17. 2-gi wykład p. O. Dawida: „Walka z alkoholem, a robotnicy“.

* **XIII. posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dziś we wtorek, dnia 16 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza).

* **„Skała“** lwowska urządza na zakończenie karnawału wieczorek, który się odbędzie we wtorek dnia 16 lutego b. r. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Zmarli:

W Łańcucie zmarła z Manieckich Zofja Szpunarowa, żona adwokata, córka ś. p. Wojciecha, Manieckiego, nestora drukarstwa lwowskiego.

W Stanisławowie zmarła w 75 r. życia Leontyna Dąbrowska, wdowa po oficjale magistratu.

Antonina Burkowa, wdowa po budowniczym, zmarła w Stanisławowie w 61 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek (przedstawienie popularne po cenach zniżonych) „Safanduły“, komedja w 4 aktach W. Sardou.

Jutro w środę „Luiza“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach, słowa i muzyka Gustawa Charpentier'a. Trzeci występ Marji Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

We czwartek (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Faust“, tragedja w 5 aktach Göthego.

Z opery. Dyrekcji udało się pozyskać na dwa występy bohaterskiego tenora p. Giacomo Rawnera, który śpiewać będzie w tym tygodniu w „Aidzie“, a następnie w „Żydówce“.

Z dramatu. „Poniedziałek karnawałowy“, powtórzony był przedwczoraj przy rozsprzedanej widowni. Publiczność przyjmowała bardzo życzliwie to dzieło Hartlebena, które należy bezsprzecznie do najbardziej interesujących utworów najnowszej literatury niemieckiej.

„Poniedziałek karnawałowy“ może być dany po raz trzeci dopiero w sobotę, ponieważ we czwartek odbędzie się ostatni występ p. Kamińskiego w „Fauście“, przed wyjazdem jego na szereg gościnnych występów do Krakowa.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W środę, dnia 17 bm., koncert Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

We czwartek, dnia 18 bm., koncert Jana Kubelika.

Szematyzm władz skarbowych. Staraniem wiceprezydenta dra Korytowskiego wydało prezydjum kraj. dyrekcji skarbowej w tym roku po raz pierwszy szematyzm władz i urzędów skarbowych w Galicji. Szematyzm ten zaleca się niezwykle dokładnem opracowaniem, a jako taki, zaleca się nietylko urzędnikom, ale i osobom prywatnym, jak adwokatom, notarjuszom, oraz instytucjom publicznym, jako doskonały podręcznik informacyjny. Wydawnictwo to, wykonane pod względem formy bardzo elegancko, a obejmujące 25 arkuszy druku, jest względnie tanie, bo egzemplarz szematyzmu kosztuje 3 korony, a jest do nabycia w ekonomacie kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie (plac Cłowy l. 1).

„Przemysłowiec“, tygodnik popularny dla techniki i przemysłu, pod redakcją inż. cyw. E. Libańskiego: wyszedł nr. 20, z dnia 13 lutego i zawiera następujące artykuły: O kredycie przemysłowym II; Sprawy przemysłowe; Sprawy techniczne; Kronika techniczna i przemysłowa; Wynalazki i konkursy; Pouczenia i przepisy.

Skutki ruskiej agitacji.

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na skutki agitacji ruskiej między ludem w Galicji wschodniej. Jak wygląda w praktyce ta zbrodnicza agitacja, dowodem fakt, o jakim donosi nam nasz korespondent (P. W.) z Oświęcimia. Pisze on: „Pieszo z Mysłowic przybyło tu dziś dziewięciu włościan, pochodzących z gminy Berezów wyższy (w powiecie Peczeniżyn). Byli to robotnicy rolni w wieku od 15 do 48 lat, a ich nazwiska: Michał Bodrug, Mikołaj Chymiuk, Iwan i Michał Senyk, Wasyl Kasawycz, Iwan Romańczyc, Mikołaj Skulski, Onufry Symczyc i Michał Urbanowicz.

Zapytani, w jakim celu i dokąd do Prus jeździli, oświadczyli, iż wybrali się tam, szukając pracy, skłonieni do tego przez nawoływanie ruskich gazet, które ciągle o tem piszą, że w Prusiech jest dobrze i że trzeba tam dużo robotników. W przekonaniu tem umocniło ich jeszcze i to, że poważniejsze osoby ze sfer ruskich w tamtych stronach usilnie za tem agitują, ażeby polni robotnicy do Prus jechali. I pojechali!

W Mysłowicach jednak oświadczono im, iż w tak wczesnej porze roku nie ma jeszcze popytu na galicyjskiego robotnika.

Wydawszy wszystkie pieniądze na podróż z Kołomyi do Mysłowic, bez centa powrócili piechotą do Oświęcimia, skąd władza odesłała ich do Kołomyi.

Podnieść trzeba, że nie ma prawie dnia, ażeby nie powracali tędy z Prus robotnicy, bezskutecznie pracy szukający, a wszyscy powołują się na pouczenia zamieszczane w ruskich gazetach, jak n. p. (*Diło* nr. 7 z 23 stycznia b. r.) Władze powinny temu przeciwdziałać, tem bardziej, że należy się spodziewać, iż ruch wychodźczy za zarobkiem do Prus wzmoże się znacznie z końcem bieżącego miesiąca.

Duch Banka.

W *Ostdeutsche Rundschau* pojawił się artykuł p. K. H. Wolfa, w którym tenże nawołuje swych ziomków do sympatyzowania z Rosją, za przykładem Niemców pruskich. Sądzi on, że nie leży w interesie Niemców, aby Japonja pokonała stanowczo Rosję gdyż pogrom taki uzuchwaliłby Anglję. Jeszcze gorszem następstwem zaś byłoby wskrzeszenie kwestji polskiej w Europie środkowej. Nawet pozyskanie prowincji bałtyckich nie wynagrodziłoby Rosji niebezpieczeństwa; na jakie narażoną by być musiała wschodnia granica państwa. Równocześnie jednak przyznaje autor, że i zwycięstwo Rosji nie leży w interesie polityki niemieckiej; dla Niemiec najpożądańszą jest rzeczą, ażeby walka trwała długo, a nie sprowadzała rozstrzygających epizodów. Taka bowiem walka osłabiłaby obu przeciwników, zmusiłaby Rosję do wycofania się z akcji europejskiej, sparaliżowałaby jej wpływy. Takim jest szczery sąd Niemca; warto go zapamiętać jako ciekawy komentarz do zachowania się berlińskiej prasy i gratulacyjnych depesz ces. Wilhelma.

Wojna Japonji z Rosją.

Listy prywatne, nadchoezące z Petersburga, malują usposobienie mieszkańców stolicy bardzo pesymistycznie. Demonstracje patrjotyczne, o których donoszą rosyjskie depesze rządowe, urządzane są przez biurokrację, mniemającą, że tym sposobem zamydli oczy opinji publicznej w Rosji i w Europie. Owoż w Europie może, ale w Rosji nigdy, tam bowiem dobrze rozumieją, że wszystkie te manifestacje tłumu na cześć rządu i carą, są sztuczną robotą, a nie wyrazem uczuć serdecznych. Natomiast wielkie oburzenie panuje na biurokrację rosyjską za to, że nie przygotowało należycie Rosji do wojny, a nadto wiedząc o tem, że Rosja jest zupełnie nieprzygotowaną, nie postępowała wobec Japonji lojalnie i nie zażegnała jej gniewu przez odpowiednie ustępstwa. Mnożą się także inne dowody niedbalstwa i niedołęstwa biurokracji rosyjskiej.

Do Londynu donoszą, iż Japonja użyje wkrótce nowego środku wybuchowego, wynalazku inżyniera japońskiego Szimosego. Skutki tego nowego środka mają być straszne.

Pisma rosyjskie donoszą, iż w bitwie pod Czemulpo zginął między innymi porucznik Józef Bylicki, ciężko zaś raniony jest porucznik Władysław Nowicki, obaj Polacy. Dalej pisma te donoszą również, iż Aleksiejew doniósł carowi, że podpułkownik artylerji Zajączkowski, raniony, jak to wczoraj donieśliśmy, podczas ataku Japończyków na Port Artura, ma się lepiej i znajduje się na drodze do wyzdrowienia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Japończycy w niewoli.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Poseł japoński w Stanach Zjednoczonych zwrócił się wczoraj do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, ażeby wyjednał u rządu rosyjskiego wypuszczenie na wolność około 100 zbiegów japońskich, którzy się znajdują w Porcie Artura, mianowicie, ażeby ich wsadzono na pokład statku angielskiego, odpływającego do Czifu. Jak słychać, amerykański poseł w Petersburgu otrzyma polecenie, ażeby wystosował odpowiednie zapytanie do rządu rosyjskiego, jednakże tutejsze koła wojskowe sądzą, że zatrzymanie Japończyków w Porcie Artura jest wojskową koniecznością, ażeby kierownictwo wojsk japońskich nie otrzymało przez nich wiadomości o fortyfikacjach i rozłożeniu wojsk w Porcie Artura.

Zatrzymanie zbiegłych Japończyków.

Niuczwang. Biuro Reutera donosi: Około 50 Japończyków, którzy byli w drodze do Tientsinu, zatrzymano w Tasziczao na kolei mauryjskiej i przystawiono do Portu Artura. Żony ich przybyły pod strażą wojskową do Niuczwang. Tutejszy, amerykański konsul Miller wystarał się o wypuszczenie tych kobiet na wolność. Admirał Aleksiejew zarządził jednak, aby je napowrót przyaresztowano, poczem je z resztą Japończyków, znajdujących się w Mandżurji, również do Portu Artura przywieziono. Konsul Miller w postępowaniu swem opierał się na poprzednich zapewnieniach, danych japońskiemu konsulowi przez władze rosyjskie, mianowicie, że wszyscy Japończycy doznają ochrony i że ma być im wolno opuścić kraj, skoro zechcą. Konsul Miller zaprotestował nadto przeciw okrucieństwu, na jakie rzekomo mają być japońskie zbiegi narażeni ze strony rosyjskich żołnierzy. Także wobec pewnego węgierskiego podróżnego pozwolili sobie rosyjscy żołnierze na ciężkie wykroczenia. Komenderujący oficer, do którego Miller w tej sprawie się udał, wyraził interesowanym ubolewanie swe z powodu tego wypadku. Co się tyczy traktowania zbiegów, objął rosyjski administrator cywilny osobiście obowiązek troszczenia się o odpowiednie ich traktowanie. Admirał Aleksiejew zabronił wszystkim okrętom wjeżdżać do portów: Dalny, Port Artura oraz innych portów na wybrzeżach Kwantungu. Cudzoziemcy mogą podróżować tylko z wojskowemi przepustkami.

Popłoch w Porcie Artura.

Londyn. (Biuro Reutera). Z Jingkau pod datą 11 bm.: „Wskutek ataków Japończyków na Port Artura admirał Aleksiejew zarządził, ażeby wszystkie osoby cywilne opuściły Port Artura. Ludność cywilna pozostawiła całe swoje mienie, usuwając się z tej miejscowości. W nocy ze względu na możliwe ataki torpedowców japońskich, lub ewentualne szturmy siły zbrojnej japońskiej, wojska utrzymują wszystkie place w Porcie Artura i w Taljenwanie (Dalny), jak również całe wybrzeże Kwantungu w zupełnej ciemności,

Zatopiony krążownik rosyjski.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Tokio: Japoński konsul w Czifu zawiadomił, iż według sprawozdania kapitana parowca amerykiego „Plindos“. przybyłego z Portu Artura, uszkodzony przez japońskie granaty rosyjski krążownik „Askold“, który stał w wewnętrznym porcie, zatonął dnia 13 lutego przedpołudniem. Straty Rosjan w ludziach mają wynosić, o ile wiadomo, 29 zabitych i 60 rannych.

Transporty wojsk.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że mianowany komendantem Mandżurji generał Liniewicz, rozpoczął swą czynność z widocznymi skutkami przy wysyłce żołnierzy pociągami. Dotychczas owe nieporządki były przez przeszkody w Irkucku i innych miejscowościach spowodowane. Z Irkucka skierowywane bywają teraz wojska do Kwantung i nad rzeką Jalu. Kolej przez jezioro Bajkalskie ma być mimo silnej burzy, która bryły lodu spiętrzała, do użytku w ciągu tygodnia oddaną.

Przerwany kabel.

Paryż. Kabel Tokio-Jezo nie funkcjonuje; przyczyna nieznana.

„Wszystko spokojnie.“

Petersburg. Aleksiejew telegrafuje, że według telegraficznego doniesienia dowódzcy oddziału wojska, kapitana Reitzensteina, oddział ten zniszczył niedaleko drogi Tsugaun groble i wytrzymał trzydniową silną burzę przy mrozie i zawiei śnieżnej. Nieprzyjaciół oddział nie spotkał.

Generał Pflug donosi z Portu Artura: Położenie było wczoraj niezmienione. W Jingkau słychać o pogłosce, że Japończycy przygotowują wylądowanie w Tsinwendao. Wywiady wykazały, że koło wybrzeża Tatungkau nie ma żadnych pancerników japońskich na kotwicy.

Z głównej kwatery Aleksiejewa donosi sprawozdawca agencji telegraficznej: Krążownik niemiecki „Hansa“, który miał zabrać niemieckich poddanych z Portu Artura i miał na pokładzie także rosyjskie kobiety i dzieci, ostrzeliwany był przez japońskie okręty wojenne. Dnia 13 lutego było na obszarze operacyjnym wszystko spokojnie.

Czy ucieczka?

Czifu. (Biuro Reutera). Ostatniej nocy część floty rosyjskiej opuściła port Artura.

W pułapce.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Express* donoszą z Tokio: Admirał Aleksiejew jest w Porcie Artura formalnie izolowany, bo pozbawiony wszelkiej łączności z Władywostokiem. Przerwaną została nawet komunikacja telegraficzna pomiędzy oboma temi miejscowościami; Japończycy poprzecinali mianowicie druty telegraficzne. Tak samo i komunikacja kolejowa, która została uniemożliwiona skutkiem wysadzenia przez Japończyków w kilku miejscach w powietrze toru kolejowego.

Oddziały japońskie koło Portu Artura wzmocniły się o 6000 ludzi, których okręty japońskie wysadziły na ląd tuż pod samym portem.

Dwulicowość Chin.

Pekin. (Biuro Reutera). W związku z edyktem cesarskim, ogłaszającym neutralność Chin, wydano inne też edykty, w których poleca się wicekrólom i gubernatorom, ażeby dbali o zachowanie porządku i spokoju, ażeby baczyli na bezpieczeństwo misjonarzy, kupców i mienia cudzoziemców, wreszcie, aby zapobiegali szerzeniu fałszywych wiadomości. Rząd chiński zakomunikował treść tych edyktów obcym posłom z tym dodatkiem, że nie może przyjąć odpowiedzialności za utrzymanie porządku w tych prowincjach chińskich, które pozostają pod kontrolą mocarstw obcych.

Anglja szuka zaczepki.

Dzingkau (Jingkau). (Biuro Reutera). Anglja zażądała od admirała Aleksiejewa z powodu zatrzymania okrętów angielskich w Porcie Artura.

Admirał Aleksiejew odpowiedział, że te okręty już teraz uwolniono; poprzednio za-

trzymano je dlatego, ponieważ na ich pokładach znajdowali się poddani japońscy. To oświadczenie Aleksiejewa uważają tutaj za niewystarczające.

Kuropatkin w niełasce.

Petersburg. (Tel. wł.) Pomiędzy carem a ministrem wojny Korpatkinem miało przyjść z nieznanego bliżej powodu do ostrzejszej wymiany zdań. Skutkiem tego Kuropatkin popadł w niełaskę i miał być wysłany do Turkestanu. Przypuszczają jednak, że cała ta sprawa została już załagodzona.

Wzajemne niszczenie kolei.

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłej do Biura Reutera depeszy z Tientsinu, kolej syberyjska została w ciągu dni ostatnich zniszczona na sześciu rozmaitych punktach, na długości około 60ciu mil angielskich.

Z innej znowu strony donoszą z Tokio do *Daily Mail*, że emisarjusze rosyjscy zniszczyli kolej japońską na przestrzeni ćwierćmilowej od Sendai do Aomori. Trzech z tych emisarjuszy schwytano.

Blokada Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Według nadesłanej do *Timesa* depeszy z Tokio, flota japońska dokonała blokady Portu Artura. Jeden oddział japoński obsadził rosyjską stację węglową Chinghaiwen. Koło Masampo i przed Czemulpo — jak donosi nam depesza z Seulu — znajduje się ogółem 20 japońskich okrętów wojennych. Port Artura i Dalny, zostały całkowicie zamknięte dla komunikacji handlowej i wogóle cywilnej, a to z powodu, ponieważ miano skonstatować, że niektóre okręty handlowe przewoziły na pokładach materjały wybuchowe.

Bombardowanie Dalnego.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegraf* donosi z Szangaju, że Japończycy bombardowali Dalny, zniszczyli stację elektryczną i wylądowali wojska.

O kolej wschodnio-chińską.

Paryż. (Tel. wł.) Rosyjski inżynier generalny w Kwantungu (w Mandżurji), Bazilewskij, nadesłał depeszę do Petersburga z doniesieniem, że wszystkie dotychczasowe zakusy Japończyków przeciw chińskiej kolei wschodniej pozostały bezskuteczne, pomimo, iż Japończycy w tym względzie wprost cudów dokazywali, ażeby kolej tę uczynić niezdolną dla celów rosyjskich. Cały materjał żelazny tej kolei, mosty, a także i telegrafy pozostały nienaruszone.

Zdobycz Japończyków.

Seul. Japończycy zdobyli znajdującą się w posiadaniu Rosjan wysepkę z umieszczonymi na niej składami węgla. W ręce Japończyków dostało się 800 ton węgla.

Raport admirała Togo.

Berlin. (Tel. wł.). *Lokal Anzeiger* przynosi z Tokio depeszę z podaniem treści raportu admirała Togo, dowódcy floty koło Chemulpo z dnia 11 bm. Brzmi ona tak: „W nocy 8 bm. napadły nasze torpedowce z ogromną dzielnością na flotę nieprzyjacielską, stojącą w Porcie Artura. Nieprzyjaciel przyjął nas gwałtownym ogniem, pomimo to jednak strat po naszej stronie było niewiele. Torpedowce nasze uszkodziły trzy krążowniki rosyjskie.

Następnego dnia o 10-tej rano podpłynęła nasza flota pod Port Artura i rozpoczęła bombardowanie go. Chociaż rezultat tej bombardacji jest mi bliżej nieznany, jestem pewny, że ogień nasz sprawił znaczne szkody flocie nieprzyjacielskiej. Chroniąc się przed strzałami naszymi, nieprzyjaciel zemknął do portu. Skutkiem tego o pół do 1-ej wstrzymaliśmy ogień i flota nasza cofnęła się, nie doznawszy najmniejszej szkody".

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Petersburg. (Tel. wł.). Stanowisko gabinetu waszyngtońskiego, który zresztą w ostatnich dniach stał się przyjaźnym dla Rosji, omawiane tu bywa bardzo poważnie. Zanosi się nawet na mobilizację całej armji, *Herold* donosi, że we czwartek była rada ministrów, na której postanowiono wielkie wysyłki wojska na Wschód. Na radzie tej mówiono, że na okrętach japońskich pod Portem Artura, byli ukryci amerykańscy oficerowie.

Korea po stronie Japonji.

Londyn. Z Tokio telegrafują do *Daily Express:* Poseł japoński w Seul miał długą konferencję z cesarzem koreańskim, który ostatnimi wypadkami jest mocno przygnębiony i wstrząśnięty. W rozmowie swojej z posłem wyraził on najgłębsze przekonania swoje, że w toczącej się wojnie zwycięstwo musi pozostać bezwarunkowo przy Japonji. Co do stanowiska swego w wojnie, cesarz koreański oświadczył, że zdecydował się ostatecznie stanąć po stronie Japonji i pójść z nią ręka w rękę.

Japończycy na Korei.

Paryż. (Tel. wł.) Wedle doniesień z Tokio, japoński sztab generalny miał od chwili wybuchu wojny zamiar wysadzenia w portach i na wybrzeżach koreańskich na razie tylko 20.000 żołnierzy i zamiar ten ściśle wykonał. Następny korpus, również w liczbie 20.000 żołnierzy, wysadzony zostanie na Korei jeszcze w tym tygodniu, oczywiście jednak, jeżeli pozwoli na to plan posunięcia armji japońskiej na północ Korei, który to plan z konieczności wykonany ma być bardzo powolnie.

Z Korei.

Seul. (Biuro Reutera). Tutejszy poseł japoński udzielił cesarzowi koreańskiemu rady, ażeby kazał aresztować Yi-Jong-Ika, właściwego tyrana kraju, a wielkiego przyjaciela Rosjan.

Do Kapsan nad górnym biegiem rzeki Jalu przybyło 2.000 wojska rosyjskiego.

Za pomyślność Rosji.

Sofja. Wczoraj w e wszystkich cerkwiach w Bułgarji odprawiono nabożeństwa błagalne na powodzenie oręża rosyjskiego.

Bułgarskie Tow. „Czerwonego Krzyża" postanowiło oddać do rozporządzenia rosyjskiemu Tow „Czerwonego Krzyża," 3 lekarzy i 5 dozorczyń chorych.

Nabożeństwo za Rosję.

Ateny. Z inicjatywy władz miejskich zarządzono publiczne nabożeństwo błagalne za powodzenie oręża rosyjskiego w wojnie japońskiej. W nabożeństwach tych wzięła udział liczna publiczność; także rosyjski poseł był obecny.

Zabranie okrętu niemieckiego.

Londyn. Według *Daily Mail*, miał wojenny okręt japoński „Amagi", zaaresztować niemiecki parowiec „Yokohama", ponieważ miał na pokładzie ładunek dynamitu do portu Artura przeznaczony. Zabrali też Japończycy rosyjski parowiec „Paptic".

Wet za wet.

Londyn. *St. James Gazette* donosi z Kobe z dnia 12 lutego: Wskutek napadu Rosjan na nieuzbrojone okręty kupieckie postanowił rząd japoński zabierać wszystkie rosyjskie okręty, jakie Japończykom wpadną w ręce, bez względu na datę ich odjazdu.

Los pancernika „Mandżurja".

Londyn. Agenci *Lloydu* donoszą, że zabrany przez Japończyków parowiec „Mandżurja" przybył do Sasseho koło Nagassaki.

Smiertelność w wojsku rosyjskiem.

Londyn. W Porcie Artura i w Dalnym panuje między żołnierzami wielka śmiertelność. *Daily Telegraph* donosi, że Japończycy bombardują Dalny.

Na sybirskiej kolei zniszczono tor na przestrzeni 70 mil.

Korsarstwo.

Londyn. (Tel. wł.) Japońska komenda przedsięwzięła jak najostrzejsze środki, bo rosyjska eskadra w Władywostoku bombardowała niezbrojne handlowe statki japońskie, przyczem do 100 ludzi zginęło. Angielskie pisma określają takie działania jako rozbójnictwo morskie.

Na plac boju.

Frankfurt. *Frankf. Ztg.* donosi o zatonięciu paru okrętów rosyjskich koło Portu Artura. Do Tokio przybyło 27 korespondentów wojennych.

Studjum wojny.

Rzym. Oficer okrętowy Camperio, który przebywa obecnie w Chinach, otrzymał polecenie studjowania operacyj rosyjskiej armji.

Dla rannych Rosjan.

Paryż. Dyrektorowie paryskich dzienników postanowili ogłosić subskrypcję składek dla rannych z armji rosyjskiej.

Demonstracje rusofilskie w Pradze.

Praga. (Tel. wł.). Odbyło się tu wczoraj na wyspie strzeleckiej zgromadzenie partji socjalno-narodowej, na którem poseł Choc omawiał obecną sytuację polityczną i poruszył przy tej sposobności także ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie. Po zgromadzeniu grupa złożona z około stu osób, pociągnęła przed konsulat francuski i urządziła tam na rzecz sojuszu francusko-rosyjskiego demonstrację. Wznoszono okrzyki „slava!"

Jednego z demonstrantów policja aresztowała.

Przerwanie komunikacji.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Express* podaje wiadomość telegraficzną z Pekinu o przerwaniu komunikacji między Portem Artura a Władywostokiem. Linja kolei żelaznej po za Portem Artura została na kilku miejscach wysadzona w powietrze.

Owacje dla Niemców.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą do *Berl. Tagblattu:*

Wczoraj odbyły się przed konsulatem niemieckim w Moskwie owacje na cześć Niemiec. Podczas owacji tych konsul niemiecki wyszedł przed tłum i powiedział między innemi, że Japonja pogwałciła przez napad swój prawo narodów.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Komitet z czterech węgierskiej delegacji przyjął kredyt okupacyjny.

Na posiedzeniu plenarnem węgierskiej delegacji rozpoczęła się dziś dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent dr. Falk rozpoczął dyskusję i podniósł, że minister spraw zagranicznych dał w sprawie neutralności Austro-Węgier w wojnie rosyjsko-japońskiej zupełnie uspokajającą i wyczerpującą odpowiedź. Referent dodał do tego, że życzyćby sobie wypadało, ażeby zapatrywanie ministra co do oddziaływania wojny na stosunki macedońskie sprawdziło się w toku następnych wypadków.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wyraziło kilku mowców zadowolenie z przestrzegania przez Austro-Węgry ścisłej neutralności w wojnie japońskiej. Mowcy dali wyraz nadziei, że sprawdzi się zdanie hr. Gołuchowskiego, który powiedział, iż zatarg rosyjsko-japoński nie oddziała źle na sprawę macedońską. Delegaci: Okolicsanyi, Rakowsky i Zichy protestowali przeciw wykonaniu prawa „veto".

Prezydent ministrów Tisza usprawiedliwiał stanowisko ministra spraw zagranicznych w tej sprawie.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. Z Białogrodu nadeszła tu wieść niesłychanej doniosłości, że mianowicie wczoraj rano w Djakovarze przyszło do uporczywej walki między tureckiem wojskiem, a Albańczykami, którzy chcieli splądrować kasę podatkową. Albańczycy uszkodzili połączenie telegraficzne. Wali z Uesküb idzie ze znacznem wojskiem przeciw Djakovarowi. Obawiają się rozszerzenia powstania.

Białogród. W ostatnich dniach poszły do Macedonji ze Serbji wielkie partje dynamitu. Imieniem rządu tureckiego wniósł Sechi Pasza u rządu serbskiego energiczny protest. Ten zapewnia, że mu nic o tem nie wiadomo.

Zwlekanie Turcji.

Stambuł. Wedle podania generalnego inspektora Macedonji Hilmibaszy, ogólna amnestja dla 1500 niemal Bułgarów, ogłoszoną zostanie dopiero za kilka tygodni.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Panika na giełdzie wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu rozpuszczonych na giełdzie tutejszej pogłosek o rzekomo zamierzonej mobilizacji w armji austrjackiej, powstała niesłychana obniżka papierów wartościowych, z których niektóre spadły o 15 koron poniżej dotychczasowej swojej wartości. Komisarz rządowy był w formalnem oblężeniu i na wszystkie strony udzielał uspakajających wyjaśnień, że na pogłoskach onych nie ma ani słowa prawdy i że wszystko powróci po wyjaśnieniu tego nieporozumienia do stanu dawnego.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń. Przy wczorajszem premjowem ciągnieniu 3 proc. losów kredytowych ziemskich (Bodencreditlose) z roku 1880 I emisji padła wygrana 90.000 kor. na serję 1466 nr. 48, wygrana 4000 kor. na s. 721 nr. 91; 2000 kor. s. 86 nr. 41 i s. 1016 nr. 41.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki odbywał wczoraj dalszy ciąg obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Dziś następne posiedzenie.

Parlament angielski a wojna.

Londyn. W izbie gmin wystosował deput. Gibson Bowies do rządu zapytanie, czy rosyjski rząd zwracał się do angielskiego z żądaniem, aby ten zgodził się na przejazd rosyjskich okrętów wojennych przez Dardanele.

Sekretarz stanu Douglas odpowiedział, że do angielskiego rządu nie odnoszono się z tem żądaniem i nie można przypuszczać, aby Rosja zamierzała uezynić podobny krok, który byłby naruszeniem zobowiązań, zaciągniętych przez Rosję w obec mocarstw europejskich na mocy traktatów.

Na zapytanie, czy zamierzone jest utworzenie neutralnej strefy na Korei, odpowiedział podsekretarz stanu z ministerstwa spraw zagranicznych Percy, że rządowi nie przedłożono inicjatywy w przedmiocie utworzenia takiej strefy, dla tego rząd nie miał okazji zajmować stanowiska w tej mierze. Angielski poseł w Seul postara się o potrzebną ochronę angielskich poddanych.

Deput. Waltson zapytał, czy rząd w interesie angielskiego handlu zechce poczynić kroki w tym kierunku, aby pomiędzy europejskiemi mocarstwami przyszła do skutku umowa o zneutralizownniu Niuczwangu.

Zastępca ministerstwa Percy, oświadczył na to, że rząd jest zapatrywania, iż nie dałoby się przeprowadzić uznanie jakiegokolwiek obszaru, obsadzonego przez państwa walczące, za neutralny.

Deput. Waltson zapytywał dalej, czy rząd poczynił kroki dla zabezpieczenia kolei żelaznej Szanhajkwan.

Percy odpowiedział przecząco, zaznaczając, że kolej ta jest linją chińską i strzegą jej chińscy żołnierze.

Czyn szaleńca.

Warszawa. Podczas manifestacji, w której brali udział studenci i wielki tłum ludności, strzelał w przystępie obłąkania hr. Dembsky, który zamknął się w pomieszkaniu, z balkonu do tłumów, przyczem 3 osoby zostały zabite, a 20 zranionych. Obłąkanego ujęto dopiero, gdy sam został raniony wystrzałem.

Wiedeń. Wiedeńska izba lekarska wybrała prymarjusza dra Ewalda, przewodniczącym.

Kronika z ostatniej chwili.

Linja telefoniczna między Lwowem a Wiedniem była przerwaną także i dziś w nocy, wskutek czego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w gimnazjum ruskiem w Tarnopolu, ks. Tomasza Borodajkiewicza, nauczycielem religji gr. kat. w tym zakładzie.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał starszemu inspektorowi straży skarbowej I klasy we Lwowie, Franciszkowi Jossemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Nauczyciel szkoły ludowej im. cesarzowej Elżbiety we Lwowie, Emiljan Topolnicki, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Burza w Tryjeście. Tryjest. (Tel.) Dziś w nocy szalał w zatoce tryjesteńskiej jeszcze straszniejszy sirocco, jak 9 bm., wyrządzając wiele szkód. Stojącym na kotwicy przy groblach portowych okrętom „Wenus", „Hrabia Wurmbrand", „Leda" i „Dubrownik" zerwały się łańcuchy. Na grobli San Carlo złamane zostały u podstawy dwa grube kamienne słupy. W porcie doznały uszkodzenia mury bulwarowe na przestrzeni 30 metrów. Niemiecki parowiec „Morea" i angielski „Robinia" odniosly uszkodzenia. Burza zaczęła się o godz. 10 wieczór, o g. 2 w nocy osiągnęła najwyższą gwałtowność.

Katastrofa kolejowa. Bruksela. (Tel.). Wskutek zderzenia pociągów na dworcu północnym, 6 osób zabitych.

Katastrofa. Bozen. (Tel.). W miejscowości Matarello koło Trydentu, runął mur małego domku turbinowego i zasypał cztery kobiety. Jedną z nich wydobyto z pod gruzów nieżywą, trzy inne ranne, z tego jedną ciężko ranną.

Rozmaitości.

Niezwykły siłacz. Niezwykłe zajęcie w berlińskich kołach lekarskich budzi obecnie młody Rumun Nordini, którego zręczna postać średniego wzrostu nie wyjawia bynajmniej fenomenalnej wprost siły jego muszkułów. Nordini, który z natury nie był wcale silnym, wykształcił muszkuły swoje za pomocą wynalezionych i skonstruowanych przez siebie aparatów do tego stopnia, że może z łatwością zrywać krępujące go silne kajdany. Kolegjum lekarskie zakładu dla obłąkanych Dalldorfu, zaprosiło siłacza dla zbadania sił jego; Nordini zrzucił bez wysiłku z siebie kaftan (dla obłąkanych) i żelazne więzy; próby te powtórzył onegdaj podczas odczytu o anatomji przed prof. Hansem Virchowem i licznem gronem profesorów, lekarzy, malarzy i rzeźbiarzy.

Fałszywy Nelson. Mniej więcej przed rokiem nabyto w Londynie za 600 funt. szterl., drogą składek publicznych, w których udział wziął także król Edward VII i książe Walji, posążek srebrny Nelsona dla ofiarowania go królewskiemu instytutowi wojskowemu w stolicy Anglji. Posążek ten wysokości trzech stóp, wystawił na sprzedaż pewien handlarz dzieł sztuki, twierdząc, że jest to dar, otrzymany przez Nelsona po powrocie z Egiptu od króla Grzegorza III. Posążek zajął tedy miejsce zaszczytne w instytucie królewskim, jako droga pamiątka po wielkim admirale. Obecnie jednak rzeźbiarz angielski, Ryszard Garbe, oświadcza, że rzekomy ten dar królewski jest jego dziełem, wykonanem półtora roku temu na zamówienie pewnego handlarza dzieł sztuki. I teraz dopiero, jak to zwykle bywa, odkryto w posążku wiele wad i niedokładności, stwierdzających świeże jego pochodzenie, a znawcy, którzy zadecydowali nabycie rzekomej pamiątki, nie wiedzą, jak uzasadnić swoją omyłkę.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 15 lutego.

(fr.) Sytuacja na targach pieniężnych poprawia się z każdym dniem. Oficjalne ogłoszenie neutralności Anglji w obecnej wojnie rosyjsko japońskiej rozprasza obawy, jakie żywiono w sferach finansowych, że Anglja może czynnie wmiesza się w tę wojnę. Dobre wrazenie sprawił także półurzędowy komunikat *Fremdenblattu* z którego wynika, że porozumienie Austrji i Rosji w sprawach bałkańskich w niczem nie może być dotknięte obecną wojną. Wobec tego, że wielki świat finansowy zaczyna pogodniej patrzeć na sytuację europejską, wypłoszeni w pierwszej chwili popłochu wojennego kapitaliści zaczynają zjawiać się na targu i korzystając z kolosalnie obniżonych kursów robią zakupna. W Genewie zawiązał się wielki bank międzynarodowy z kapitałem 50 milionów franków, który operować ma także w Anglji, w Niemczech i Austro-Węgrzech. Na czele jego stanął Anglik, książę Somerset.

— **Wiedeń** 15 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 3789 sztuk, w tem było z Galicji 224 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny spadły o 50 h.

Niesprzedanych pozostało 6 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 90 sztuk po 66 do 74 kor., 126 sztuk po 75 do 80, — sztuk po 76 do 82 k., 3 sztuk po 83 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 64 do 78 krowy podtuczone po 56 do 72, bydło chude, po 48 do 62 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 13 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·—, Akcje węg. Zakł. kred. 749·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 527·50, Akcje Laenderbanku 427·50, Akcje Bankvereinu 500·50, Akcje Bodencredit 910·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 640·—, Akcje kolei południ. 80·25, Kolei Elbethal 407·25. Acje kolei Północnej 5445, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 405·—, Akcje Rima Muranji 458·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1880·—, Akcje fabryki broni 450·—, Akcje tureckie tytoniowe —·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1145·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 99·80, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta kor. 97·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 118·50, Marki 117·22, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 13 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 85·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 461·—, Clary 40 zł. m. k 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 161·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508·—.

— **Wiedeń** 13 lutego. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 13 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·25, Staatsbahny 137·—, Disconto Comandit 184·90, Berlińskie Towarz. handl. 151·25, Laura 224·—, Bochumy 184·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·75, Kolej Meridionalna 142·75, Losy tureckie 120·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgle 193·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 396·—, Lombardy 14·90, Kolej Henry 101·—, Niemiecki bank narodowy 118·40, Kanada Profered 116·25, Akcje żeglugi hamburskiej 108·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 220·50.

— **Berlin** 13 lutego. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 13 lutego. Austrjackie kredyty 201·20, Kolej państw. —·—, Disconto 185·—, Laura —·—.

— **Paryż** 13 lutego 3 procentowa renta 96·—, mąka —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 lutego 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. J. Kössler z Czerniowiec. L. Markowski z Dalnicza. A. Studziński z Buska. F. Marjewski z Podgórza. A. Halban z Czerniowiec. F. Klusiok z Wiednia. K. Haller z Dublan. K. Wojtechowsky i J. Hajek z Witkowic. L. Cyga z Bursztyna. M. Czosnowski z Ożomla. A. Łastowiecki z Różniatowa. E. Rosenfeld z Borysławia. L. Horodyski z Tłusteńkiego. M. Zakrzewski z Wiktorowa. M. Tustanowska z Podmichałowic. J. Wazl z Wiednia. A. Dworski z Hawłowic. Z. Prekowa z Pantalowic. A. Olędzki z Królestwa Pol. J. Lissz z Trzebinji. M. Fischer i Jozseffi z Wiednia. A. Gosiewski z Przeworska. Hr. Smorczewski ze Stryjowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowski z Kapuścińca. Br. A. Brunicki z Lubienia. Br. Kapri z Czerniowiec. Br. A. Horoch z Winniczek. Dr. J. Walewski z Nosowa. B. Pilatowski z Brodów. A. Kunz z Podwerbec. L. Lewicki z Białej. P. Bielecki z Gromnika. W. Bal z Wankowa. M. Nawrocki z Grobli. S. Komarnicki z Jarosławia. E. Frank z Manheim. Hr. A. Miączyński z Wołynia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

†

POLDZIO

najukochańszy jedyny syn

Andrzeja i Marji Preis

usnął w Panu dnia 14 lutego br., w 5 wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałobyj przy ul. Łyczakowskiej l. 92 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 15 lutego 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Jan Żeleźniak

towarzysz stolarski, członek kasy chorych stolarzy, rzeźbiarzy i t. d.

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 lutego 1904 r. przerzywszy lat 77.

W głębokim smutku pogrążona rodzina, oraz zarząd kasy chorych stolarzy, rzeźbiarzy i t. d. zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Żółkiewskkiej l. 54, na cmentarz Janowski.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Michał Saprik

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 14-go lutego br. przeżywszy lat 48.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z Anatomji przy ul. Piekarskiej, na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów, 12 lutego 1904.

„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

†

Jan Sanocki

urzędnik kopalni nafty w Borysławiu

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kulparkowie dnia 15 lutego 1904 r., przeżywszy lat 34.

W głębokim smutku pogrążony żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół, i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu w Kulparkowie na cmentarz miejscowy.

Lwów dnia 14 lutego 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przychodzi w godz.	Pociąg osob. przychodzi w godz.	
12·20		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·32	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
2·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·10	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzi w godz.	Pociąg osob. odchodzi w godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Slob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	6·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	3·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.